

NADZIEJA – SKĄD, DLA KOGO I NA CO?

Powszechnie wiadomo, że nadzieja – wraz z wiarą i miłością – jest najistotniejszym dynamizmem życia chrześcijańskiego. Znacznie trudniej jednak przychodzi chrześcijaninowi powiedzieć coś więcej na temat swej nadziei: czym jest? czego dotyczy? jak wpływa na codzienne życie? Jeszcze więcej kłopotu nastęrcza mu pytanie: w jaki sposób i przez kogo jest ona ofiarowana? Dziś w świadomości wielu teologów, duszpasterzy i wiernych świeckich dominuje slogan głoszący – zamiast nadziei powszechnego zbawienia – „modny” (i bardzo wygodny) pewnik powszechnego zbawienia, nieomal dogmat wiary dopasowanej do mentalności współczesnego człowieka. Znacznie już trudniej przychodzi im jednak dokładniej określić, na czym owo zbawienie polega i jak je osiąga człowiek, który żyje i umiera bez czy obok wiary, miłości i nadziei objawionej ostatecznie ludziom w Chrystusie?

W prezentowanym tu numerze „*Verbum Vitae*” podjęte zostało trudne pytanie o nadzieję. Ujęte głównie w dwu aspektach: kto jest adresatem daru nadziei oraz co jest jej przedmiotem? Ponadto uwagę autorów zajmuje również ważne pytanie o historio-zbawczy dynamizm, jaki jest wpisany w nadzieję człowieka wierzącego w Boga.

Pierwszą część numeru otwiera artykuł pisany w oparciu o metodę narratywną, a poświęcony nadziei Abrahama – człowieka skazanego na całkowitą śmierć z powodu braku potomstwa. Wybitny znawca analizy narratywnej, ks. Z. Pawłowski badając cykl o Abrahamie ukazuje, że nadzieja tego człowieka, typowego reprezentanta rodziny ludzkiej, rodzi się ze słowa Obietnicy Bożej. Podkreśla jednak, że Obietnica ta nie redukuje się do określonych Bożych darów dla Abrahama ale w swej istocie dotyczy nowego objawienia się Boga w jego dalszym życiu. Tym

samym nadzieja Abrahama jest ukazana w Księdze Rodzaju jako dynamizm przekraczania historii, zdeterminowanej zdawałoby się nieodwracalnie przez przeszłość – przekraczania w kierunku nowej przyszłości, nie wynikającej z żelazną konsekwencją z przeszłości, ale gwarantowanej przez obietnicę nowych objawień Bożych przyszłość.

Prorocki obraz nadziei prezentuje ks. J. Lemański, który bada nadzieję ludu Przymierza oczekującego nadejścia Dnia Pańskiego (Jl 3,1-5). Łączy się ona z permanentnym wzywaniem imienia Bożego, rozumianym w tekście proroka jako kultowe zaangażowanie się wierzących (w. 5) i dotyczy zbawczej interwencji Boga. Z jednej strony to sami wierzący muszą nieustannie angażować się w poszukiwanie łaski u Boga, a z drugiej to właśnie ta łaska Boga jest pierwszym i podstawowym źródłem nadziei zbawienia i samego zbawienia. Joelowe proroctwo spełnia się w nowym Przymierzu, kiedy to nadzieja zbawienia związana jest z wzywaniem imienia Jezusa. Podstawą tej nadziei i zarazem jej źródłem jest Jego zbawcza męka, śmierć i zmartwychwstanie. Wzywaniem imienia Jezusa w gruncie rzeczy oznacza kult Chrystusa jako Mesjasza i PANA. To właśnie ten kult, u którego podstaw leży wiara w Jezusa z Nazaretu jako PANA, jest miejscem, w którym Bóg wylewa swego Ducha nie tylko na synów narodu wybranego, którzy Go wzywają imienia Jezusa, ale na wszystkich ludzi. Udzielając im obficie swego Ducha Bóg wymaga radykalnej zmiany życia, czyli postępowania drogą nadziei, która wiedzie w sposób niezawodny do ostatecznego zbawienia.

Jeszcze inne źródło ma nadzieja człowieka-grzesznika, o której mówi Ps 130, analizowany w niezwykle wnikliwy sposób przez ks. W. Pikora. Boże przebaczenie – przedmiot nadziei grzesznika – nie jest jednak w Ps 130 rozumiane jako automatyczna interwencja Boga wobec niego. Rodzi się ona w dialogu grzesznika z Bogiem. To właśnie ten dialog czyni z psalmu «najpiękniejszy krzyk nadziei, jaki wyszedł z ludzkiego serca». Jaki kształt ma nadzieja wypowiedziana przez grzesznika w Ps 130? W jakiej konkretnie sytuacji się ona rodzi i co jest jej źródłem? W jakiej relacji pozostaje ona wobec Boga i Jego działań? Na czym

polega jej zasadniczy dynamizm – jaka jest grzesznika droga nadziei? Na te wszystkie niezwykle trudne pytania ks. Pikor szuka odpowiedzi w samym Ps 130 i wydobywa z niego wręcz fascynującą prawdę o nadziei człowieka-grzesznika: „Ps 130 ukazuje nową dynamikę ludzkiej nadziei, która prowadzi do zjednoczenia z Bogiem będącym Miłością”.

Druga część numeru rozpoczyna się od niezwykle trudnego pytania o nadzieję dla niewinnie cierpiącego stworzenia, jakie w oparciu o tekst Rz 8,19-22 stawia o. Andrzej Gieniusz, wybitny znawca Corpus Paulinum i stosowanej przez św. Pawła retoryki. Najpierw przypomina swoją odkrywczą tezę dotyczącą rozumienia Pawłowego stwierdzenia, że cierpienia obecnego czasu nie zagrażają ich przyszłej chwale (w. 18). W gruncie rzeczy autor tego wnikliwego studium zajmuje się sensem niewinnego cierpienia – które najmocniej zdaje się podważać chrześcijańską nadzieję. Dowodzi, że Apostoł rzucił wyzwanie „dogmatowi” retribucji i skutecznie wykazał, iż nie można go używać jako powszechnie obowiązującego klucza interpretacyjnego w stosunku do cierpienia: cierpienie nie musi być karą i w związku z tym „cierpieć” niekoniecznie oznacza „być winnym”. Cierpienie nie musi być powodem do utraty nadziei. Przeciwnie, cierpienie, jako niewinne, daje prawo do oczekiwania lepszej przyszłości i staje się niejako jej gwarancją.

Słuchacze/czytelnicy Apostoła – dowodzi o. Gieniusz – nie mają powodu, aby wierzyć, iż ich własne cierpienie musi być karą Bożą, a tym samym znakiem, iż usprawiedliwienie w Chrystusie się nie dokonało i że w konsekwencji nie istnieje dla nich żadna nadzieja na lepszą przyszłość. Sam fakt cierpienia nie podważa dzieła usprawiedliwienia tych, którzy cierpią. Nie ma powodu myśleć, iż cierpienie pozbawia cierpiącego chrześcijanina nadziei „na chwałę, która ma się objawić”. Przeciwnie, podobnie jak w wypadku stworzenia, również niezawinione cierpienie „tych, którzy są w Chrystusie Jezusie” (Rz 8,1) nie może być niczym innym niż zwróconym do nieba krzykiem o przyszłą chwałę. Cierpienia wierzących nie tylko nie stanowią zatem zagrożenia dla ich przyszłości lecz są jej gwarancją, ponieważ

Boże działanie może wprowadzić przekraczać możliwości ludzkiego rozumienia, ale nigdy nie jest irracjonalne, kapryśne czy arbitralne.

Nadzieją, jaka ożywiała chrześcijan drugiej generacji – oczekujących rychłego przyjścia Chrystusa – zajmuje się ks. S. Stasiak. W analizowanych przez niego tekstach obserwujemy dwu- a nawet trójplaszczynowe rozumienie pojęcia *he elpis* – nadzieja. Z jednej strony jako podstawa nadziei jest przedstawiana obietnica samego Boga (Tt 1,2), jak również osoba Jezusa Chrystusa (1 Tm 1,1). Z drugiej strony to właśnie Chrystus jest przedmiotem chrześcijańskiej nadziei (por. 1Tm 1,1). Nadzieja ta nie ogranicza się jednak do wskazania swej podstawy czy przedmiotu. Ścisłe związana z dziełem zbawczym Boga, staje się treścią życia pierwszych chrześcijańskich wspólnot – Kościoła apostołskiego (por. Tt 2,11-13; 3,1-3).

W ostatnim artykule drugiej części, ks. S. Hareźga zajmuje się nadzieją, którą chrześcijanin otrzymuje w momencie chrztu, gdy zaczyna żyć w synowskiej relacji do Ojca jako dziecko Boże. Zastosowana w 1 J 3,1-3 konstrukcja: „obecnie jesteśmy dziećmi Bożymi, ale jeszcze się nie ujawniło, czym będziemy” podkreśla eschatologiczne napięcie pomiędzy „już” i „jeszcze nie”. Wyznanie wiary w Jezusa jako Syna Bożego zapoczątkowuje nadzieję (funduje ją), bo człowiek w Jednorodzonym Synu Bożym już jest dzieckiem Bożym, ale równocześnie otwiera czas oczekiwania na jak najpełniejszą realizację tegoż dzieciństwa (synostwa Bożego), kiedy Chrystus objawi się w Paruzji i w pełni będziemy do Niego podobni (3,2cd). Według Jana charakterystyczną cechą chrześcijańskiej nadziei jest to właśnie dialektyczne napięcie między „już” i „jeszcze nie” w rozwoju synowskiej relacji do Boga Ojca na podobieństwo Jezusa Chrystusa, Syna Bożego.

Niezwykle cenne myśli z wielkiego skarbcza patrystycznej nauki o nadziei przybliży ks. D. Drażek, który analizuje „Objaśnienia do Psalmów”. Odsłania to, co św. Augustyn widział jako najważniejszy rys nadziei chrześcijanina – odniesienie do Pana Jezusa Chrystusa i do Boga. Augustyn mówi o „nadziei w Panu” i o „nadziei na Boga”. To ukie-

runkowanie sprawia, że „życiem życia śmiertelnego jest nadzieja życia nieśmiertelnego”. Ma ona swe źródło w Jezusie, który zmartwychwstał, żebyśmy mieli na czym oprzeć naszą nadzieję. Tym samym nadzieja chrześcijanina wierzącego i zjednoczonego z Panem diametralnie różni się od nadziei grzeszników, która jest „śmiertelna, krucha, marna, przelotna, chwilowa, czcza”.

Wreszcie, znany filozof i myśliciel religijny W. Chudy podejmuje temat nadziei w nauczaniu i świadectwie Jana Pawła II. Autor dostrzega fałę pesymizmu i zwątpienia, ogarniającą ludzkość w drugiej połowie dwudziestego wieku, jako największe zagrożenie dla człowieka, a przez to i dla chrześcijaństwa. W swoim artykule przeciwstawia idei rozpaczy postawę i naukę Jana Pawła II zawarte w książce *Przekroczyć próg nadziei*. W bogatym nauczaniu Papieża odkrywa trzy drogi nadziei – prawdę, dobro i miłość. Są one w pełni objawione w osobie Chrystusa. I dzięki Niemu prowadzą do zbawienia, czyli do życia w innym, odnowionym przez Zmartwychwstałego świecie, w którym króluje osobowa Miłość, Dobro i Prawda. Śmierć ma szansę być przekroczeniem progu tego nowego świata, a tym samym pełną realizacją nadziei człowieka.

Ks. Henryk Witczyk

Redaktor naczelny „Verbum Vitae”